Nr. 244. Dnia 4 września **Czwartek.** **Dnia 23 sierpnia (4 września) 1890 r.**

RENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Rozalji Panny.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 51 w.	Poniedz.:	Narodzenie N. P. M
Piątek: Wawrz. i Just. B.	Zachód " 6 " 47.	Zachód " 10 " 32 r.	Wtorek:	Sergjusza P. W
Sobota: Zacharjasza Pror.	Długość dnia godzin . . . 13 " 36.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 8.	Środa:	Mikołaja z Tolen
Niedziela: Reginy Panny M.	Ubyło " " 3 " 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11 R.	Czwartek:	Prota i Jacka.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rościsławy, jutro Wodzisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji I-ej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.) — Posiedzenie członków rady zarządzającej warszawskiego oddziału Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania. (Lokal Towarzystwa w b. pałacu Blanka na placu Teatralnym—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Sprawa Clémenceau", jutro „Sprawa Clémenceau";—Nowy: dziś „Nieboszczyk Toupinel" i „Handel na żony", jutro „Symplicjusz". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3089 kop. 72. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż z inicjatywy głównego komitetu Towarzystwa przemysłu i handlu powstał projekt zwołania do Petersburga zjazdu fabrykantów wyrobów bawełnianych.

= *Graždanin* dowiaduje się, iż w zarządzie pocztowo-telegraficznym powstała myśl, aby publiczność mogła opłacać telegramy markami i wrzucać je do specjalnych skrzynek, umieszczonych na drzwiach biur telegraficznych, oraz ich filij. Myśl ta nie wyszła jeszcze z dziedziny projektów.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż wobec powtarzających się dość często oszustw przy sprzedaży wyrobów złotych, poruszono myśl, aby oprócz próby na każdym wyrobie znajdował się obowiązkowo stempel z oznaczeniem rzeczywistej wagi złota, użytego na dany wyrób.

= Według informacyj dzienników petersburskich w związku z ogłoszonemi w tych dniach przepisami o zapobieganiu pożarów w pociągach, istnieje projekt zobowiązania wszystkich kolei w państwie do zaprowadzenia oświetlenia pociągów pasażerskich elektrycznością.

= Czasowy zarząd rządowych kolei żelaznych, uznając za konieczne zaprowadzić, w myśl § 8-go ustawy ogólnej, bezpośrednią komunikację osobową na kolejach poleskich, w tych dniach odwołał się do zarządów kolei: terespolskiej, wiedeńskiej, nadwiślańskiej, iwangrodzko-dąbrowskiej, łódzkiej, libawsko-romeńskiej, orłowsko-griażskiej, griazie-carycyńskiej, kursko-kijowskiej, kursko-charkowsko-azowskiej, łozowo-sewastopolskiej, donieckiej, kozłowsko-woroneżsko-rostowskiej i władykaukaskiej, o wydelegowanie do Petersburga swoich przedstawicieli, celem wybrania tych stacyj, pomiędzy któremi zaprowadzenie bezpośredniej komunikacji osobowej uznane zostanie za potrzebne. Termin zjazdu oznaczony został na d. 12-ty b. m. Obrady odbywać się będą w lokalu wydziału taryfowego, przy czasowym zarządzie kolei rządowych.

= Do programu zajęć XXXII-go ogólnego zjazdu przedstawicieli kolei żelaznych wniesioną została kwestja udzielenia biletów na bezpłatny przejazd po wszystkich linjach w Cesarstwie dla osób, pozostających w kolejowych domach inwalidów i ich rodzin, jak niemniej i dla oficjalistów, należących do administracji rzeczonych domów.

= Zarząd kolei żelaznych południowo-zachodnich zawiadamia, że z d. 13-ym b. m. Najwyżej zatwierdzone rosyjskie Towarzystwo asekurowania i transportowania towarów przyłącza się czasowo do związku warszawsko-zakaukazkiej, przez Odesę, bezpośredniej komunikacji towarowej na tych samych warunkach, na jakich przyjęło udział rossyjskie Towarzystwo żeglugi i handlu.

= Chwilowa stagnacja na stacji „Warszawa-obwodowa" została już usuniętą i towary, przeznaczone do stacji kolei nadwiślańskiej Kowel i za nią leżących, są od dnia dzisiejszego bez żadnych przeszkód ekspedjowane.

= *Gazeta lubelska* pisze: „W ubiegłą sobotę przeszło przez Lublin sześć pułków kawalerji i konna artylerja, wczoraj zaś zatrzymały się dwa pułki dragonów. Wszystko to wojsko udało się na manewry do gub. wołyńskiej."

= Bieg pociągów pasażerskich w kierunku od Warszawy do Kowla i z powrotem został przywrócony, lecz pociąg wieczorny, odchodzący, według rozkładu jazdy, o godzinie 11-ej wieczorem, wychodzi, poczynając od wczoraj aż do dalszego rozporządzenia, o godz. 9-ej min. 5 wieczorem.

= Czytamy w *Gazecie lubelskiej*: „Pociągi osobowo-towarowe na kolei nadwiślańskiej zaczną kursować od jutra. Z Warszawy będą przybywały o godzinie 11-ej m. 45 przed południem, a z Kowla o godzinie 10-ej m. 58 wieczorem, co trwać będzie do d. 14-go b. m., poczem znów nastąpi przerwa na kilka dni. Od jutra przeto gazety warszawskie będziemy otrzymywali zaraz po południu drugiego dnia po wyjściu z pod prasy."

= P. prezydent miasta polecił inspektorom handlowym złożyć do d. 13-go listopada r. b. dane statystyczne, co do znajdujących się w ich rewirach zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, przyczem mają być przedstawione osobne wykazy: fabryk nowootworzonych w ciągu roku, fabryk zamkniętych w ciągu roku i sprzedanych w tymże czasie. W tym celu inspektorowie mają doręczyć odpowiednie blankiety właścicielom fabryk z ostrzeżeniem o odpowiedzialności sądowej za niewypełnienie ich w czasie żądanym. Blankiety wspomniane będą odsyłane w oryginale do ministerjum finansów. Oprócz wskazanych w właściwych rubrykach wiadomości, należy jeszcze podawać w nich numera hypoteczne nieruchomości, w których się mieści fabryka, oraz dokumenta handlowe, na mocy których zakłady są utrzymywane.

= Z uwagi na znaczny ruch ekwipaży i wozów przez most i zjazd, przepędzanie partyj wołów z Pragi do warszawskich i podmiejskich rzeźni staje się niewłaściwem, a nawet niebezpiecznem. Z tego powodu dla opracowania nowych przepisów, dotyczących transportu bydła, oraz bliższego zbadania powyższej kwestji została wyznaczoną specjalna komisja pod przewodnictwem pomocnika oberpolicmajstra, pułkownika Andzaurowa. W skład komisji wchodzą: komisarze cyrkułów: zamkowego i pra-

---

8)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Kapitan Snuffson i miss Stella Wight należeli do najbardziej zakochanych par pod słońcem. Ale cóż z tego przyjść mogło lady Dolly? A lady Dolly nie lubiła sytuacyj, z których ona żadnej korzyści nie mogła wyciągnąć. Lady Dolly nie była stworzoną do grania roli komparsa w życiu i w tej chwili była w złym humorze; zostawiła jedną parę na dole, pożegnała drugą parę na górze... Cóż tedy miała począć z sobą? Zdecydowała się w końcu nie tolerować dłużej swobody pensjonarskiej Daisy i zeszła do głównego salonu, aby zluzować, choćby *par force*, zbyt uczynną lektorkę z jej funkcyj.

VII.

List Henryka do Lorci

„Dzień dobry mojej pani!

Zanim to dzień dobry dojdzie do niej, długą drogę będzie musiało zrobić: prawie szerokość Atlantyku, bo już wpływamy w odnogę św. Wawrzyńca, a każdy ruch statku oddala mnie od ciebie, moja urocza Psyche.

„Powinniśmy już być u celu, ale kilkodniowa nieznośna mgła nie pozwoliła nam prawie z miejsca się poruszyć i dlatego jutro dopiero wylądujemy.

„Nie dziw się pani, moja droga, że prawie od tygodnia nie pisałem. Tak melancholijnie usposobił mnie ten gęsty, chmurny opar, otaczający nas zewsząd, że nie chciałem ci przesyłać wrażeń równie chmurnych, równie smutnych. Opanowało mnie takie uczucie przygnębienia moralnego, że nie byłem w stanie sformułować kilku myśli, wiążących się w jedną całość.

„Dziwne to jest takie zatrzymanie się wszelkich funkcyj umysłowych. Zkąd powstaje taka apatja, czy ze zmęczenia myśli? czy z nadmiaru uczucia i cierpienia? Czy też moralnych przyczyn szukać nie należy, bo wpływ zewnętrzny powietrza, otoczenia, zmęczenia działa fizycznie na organizm, a fizyczne przygnębienie działa na stan umysłowy?

„Mniejsza o przyczynę. Faktem jest, że widocznie i dusza i ciało moje wypoczęło sobie dokładnie w czasie tego bezrobocia, a dzisiaj czuję w sobie tyle siły, tyle energji, zadowolenia z życia i ochoty do pracy, że innym człowiekiem się sobie wydaję. Może to już powiew wiatru tej energicznej, pełnej sił żywotnych ziemi, wpływa na mnie dodatnio?

„A może lenistwo powróci? Bo jestem leniwy, taki leniwy z natury, że to już nie jest wadą u mnie, ale zakorzenionym nałogiem. Jeżeli ty Psyche mnie nie ożywisz, to nie wiem, czy ja sam siebie zwyciężyć potrafię.

„To nic! Dzisiaj mam paroksyzm energji. Dzisiaj mógłbym odnieść zwycięztwo na każdem polu. Chciałbym urządzić wyścigi, albo zapasy średniowieczne; z pewnością byłbym pierwszym, niktby mi dziś sprostać nie mógł.

A propos zapasów średniowiecznych, miałem dziś rozmowę z miss Daisy Wight, amerykańskim podlotkiem, która obiecuje zostać biczem bożym dla brzydszej połowy rodzaju ludzkiego. Typowa panna! Kokietka skończona, wytrawna, choć to takie młode jeszcze. Trochę pozuje na uczoną. Z urzędu wyszła na moją lektorkę i bawi mnie niezmiernie.

„Dziś rano zapatrzona w dal mówi do mnie rozmarzonym głosem:

— Smutne czasy teraz nastały.

— Doprawdy?—pytam zaciekawiony.—Cóż pani tak smutnego spostrzegasz?

— Dekadencja zupełna.

— W jakim względzie?

— Mężczyźni coraz więcej niezależności sobie wyrabiają; zaczynają walczyć o lepsze z nami. Gotowi nam berło wyrwać z ręku.

— Jakto? Pani uważa, że niedosyć jeszcze autokratycznie rządzi rodem męzkim?

— O! ja nie! Ja się trzymam starego systemu. Autokracja to jedyna forma rządu, jeżeli się chce przy władzy pozostać. Im wolniej popuścić cugli rumakowi z prerji, tem więcej bryka. Każdy mężczyzna to w gruncie dziki rumak; póty tylko daje sobą powodować, póki czuje mundsztuk i ostrogę.

— Więc pani używasz ostrogi?

— Jabym wszystkich panów na łańcuch wzięła.

— Jakto?!

— Naturalnie. Kiedy Plantageneci panowali nad

skiego, naczelnik 2-gi wydziału, p. Dąbrowski, asesor weterynarji, delegat z magistratu i dwaj członkowie cechu rzeźników.

= Rada główna gospodarcza funduszu pożyczkowego urzędników władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego przyznała pożyczek w b. m. na ogólną sumę rs. 2000, z rozkładem do zwrotu na 36 rat miesięcznych.

= Onegdaj odbyło się półroczne posiedzenie zgromadzenia nożowników i płatnerzy. Zapisano do ksiąg właściwych 6 uczniów; otrzymało kwalifikacje na czeladników 8 kandydatów, a mianowicie: Stanisław Smigrodzki, Bronisław Kowalewski, Stanisław Piasecki, Antoni Sierokiewicz, Stanisław Dłużewski, Feliks Oreuczuk, Roman Stańczyk i Marceli Stecki. Po przedstawieniu rachunków okazało się, że remanent wynosił 614 rs. 58 kop., wydatki czyniły 28 rs. 75 kop., obecnie w kasie zgromadzenia znajduje się 633 rs. 33 kop.

= W b. m. zupę rumfordzką otrzymywać będzie 113 osób dziennie.

= Następujące osoby, przebywające bez paszportów za granicą, wezwane zostały przez p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy do powrotu pod skutkami wynikającemi z § 326 kod. karnego: Bolesław Handelsman 23 lat, Jan Nowicki 24 lat, Franciszek Cohn 24 lat, Józef Jan Jasiński 24 lat, Władysław Kośmiński 26 lat, Stanisław Morawski 26 lat, Jan Szczepan Dąbrowski 23 lat, Stanisław Piotr Bieliński 24 lat, Zygmunt Stefan Dobrowolski 24 lat, Oskar Blumenthal 23 lat, Piotr Drobniewski 23 lat, Jan Bilicki 26 lat, Aleksander Jaworowski 24 lat, Ludwik Wiśniewski 23 lat, Jan Marcin Leszczyński 24 lat, Jakób Józef Marcinkowski 24 lat, Antoni Bojarski 24 lat, Jan Brochocki 24 lat, Tomasz Zalewski 43 lat, Włodzimierz Pinowski 24 lat, Aleksander Cendrowski 24 lat, Marceli Knabelewski 30 lat, Edmund Świerczyński 24 lat, Ludwik Marcinkowski 26 lat, Kazimierz Aleksander Górecki 24 lat, Edward Majzner 24 lat.

= Inspektor urzędu lekarskiego, r. dw. dr. Troicki, powróciwszy z urlopu, objął od wczoraj obowiązki służbowe.

= Prokurator warszawskiego sądu okręgowego, r. st. Arsenjew, po dłuższej nieobecności powrócił do Warszawy.

= Profesor warszawskiego uniwersytetu, rz. r. st. Wolfring, powrócił z zagranicy.

= Z powodu wyjazdu p. Ludwika Górskiego, obowiązki tegoż, jako prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, pełni zastępczo radca Aleksander Kłobukowski.

= Ze sztuki.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych artysta rzeźbiarz, Paweł Weloński, nadesłał bronzową rzeźbę, przedstawiającą w naturalnej wielkości „Niewolnika" starożytnej Romy.

* Członkowie komitetu jeszcze w tym tygodniu przystąpią do przejrzenia nagromadzonych dzieł, które wskutek nieobecności wielu członków, nie mogły być akwalifikowane do wystawienia.

* P. Józef Eysmont powrócił już z artystycznej wycieczki do Monachjum i wkrótce kilka najnowszych prac swoich wystawi w salonach zachęty.

= Do Rokitna.

W nadchodzącą niedzielę wyrusza o godz. 9-ej rano z kościoła św. Stanisława na Woli, pod przewodnictwem p. Augusta Włodarczyka, kompanja do Rokitna na odpust Narodzenia N. Panny Marji. Pątnicy z powrotem będą w Warszawie w poniedziałek wieczór.

= Sprawy dobroczynne.

Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparć w Towarzystwie dobroczynności odbytem, przyznano dwom biednym rodzinom, kształcącym swe dzieci w tutejszych zakładach naukowych: jednej rs. 60, drugiej rs. 30.

Postanowiono wypłacić rs. 111 kop. 90 aptekom, które dostarczały lekarstwa ubogim na rachunek Towarzystwa.

Zakwalifikowano do zakładu starców dziewięciu ubogich obojga płci, którzy z powodu starości i kalectwa nie są w możności zapracować na utrzymanie.

Do zakładów sierot zakwalifikowano dwóch chłopców i trzy dziewczynki.

= Książki szkolne.

Z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego, rodzicom uczniów i uczennic przybywa świeży wydatek w postaci zakupu nowych podręczników.

W przedmiocie tym odbieramy od wielu osób skargi na niektórych nauczycieli i nauczycielki rozmaitych prywatnych zakładów naukowych.

Na jednej z pensyj żeńskich jeszcze przed wakacjami podyktowano uczennicom, jakie książki będą na przyszły rok szkolny potrzebne.

Większość rodziców książki te nabyła.

Obecnie polecono kupić inne podręczniki.

Często się zdarza, iż przełożony wskazał takie książki, a nauczyciel zmienia je na inne.

Być może, iż ze względów pedagogicznych zmiana ta jest potrzebną, lecz dlaczego rodzice mają ponosić podwójny, całkiem zbyteczny wydatek?

Nam się zdaje, iż we względzie zastosowania podręczników należy zawczasu odbyć sesję i z góry przeznaczyć książki odpowiednie.

Taki system jest przyjęty w jednej z wyższych 6-cioklasowych szkół realnych, gdzie przy zapisie doręczają uczniowi hektografowany spis książek z oznaczeniem ceny i później już żadne zmiany nie są dopuszczane.

= Obfitość winogron.

Oddawna już ogrodnicy nie pamiętają takiej obfitości winogron, jak obecnie.

Niezwykle ciepłe lato przyspieszyło dojrzewanie wina, które się już poczyna w owocarniach ukazywać.

Zagraniczne winogrona oddawna są już w handlu.

= Żegluga.

Żegluga osobowa na Wiśle, wskutek niebywale w obecnej porze niskiego poziomu wody, utrudniona bardzo.

Statek „Polonez" nie przybył z Płocka, ponieważ w drodze uległ uszkodzeniu maszyny.

Statek, krążący do Mniszewa, wstrzymany naprawą, wyruszył dopiero o godz. 12¼ w drogę.

Tak żegluga St. Górnickiego, jak i M. Fajansa przerwały jazdę osobową do Włocławka.

Natomiast dwa statki: „Kujawiak" i „Sokrates", zaczęły stale krążyć pomiędzy Płockiem i Włocławkiem, a trzeci, „Konkurent"—do Torunia.

Wychodzą one z Płocka o godz. 5-ej rano i 1-ej z południa; z Włocławka z powrotem o godz. 2-ej i 5-ej po południu.

Statki kurjerskie południowe przestały kursować pomiędzy Płockiem a Warszawą.

Obecnie wychodzą z Warszawy do Płocka statki Fajansa o godz. 6 ej i 8-ej zrana, a St. Górnickiego o godz. 5½ i 8½ rano.

= Ślad cmentarza.

Pod nrem 43 im na Solcu, przy kopaniu ziemi pod fundamenta, natrafiono na mnóstwo kości ludzkich.

Zdaje się, że szczątki te pochodzą ze zwłok bardzo dawno złożonych.

Prawdopodobnie w miejscu tem był kiedyś cmentarz grzebalny.

= Klub... wytrwałych.

Grono zwolenników zimnej wody zawarło pomiędzy sobą umowę, iż będzie używało kąpieli przez całą zimę.

Sportsmani w liczbie dwudziestu postanowili w razie uchylenia się którego od powyższej umowy płacić karę na rzecz ubogich.

= Osobliwa arystokracja.

Zgłosił się do biura naszej redakcji młody czeladnik ślusarski, mający stałe zajęcie w warsztatach kolei wiedeńskiej, z prośbą o opisanie w *Kurjerze* pewnej maglarki.

Postępek owej maglarki, Joanny S., z ulicy Czerniakowskiej jest doprawdy śmieszny i zasługuje na wzmiankę.

Młodzieniec poznał i pokochał jej córkę.

Oświadczyny zostały przyjęte, a nawet termin ślubu już wyznaczono.

Tymczasem w ubiegłą niedzielę, gdy ślusarz przyszedł odwiedzić swą narzeczoną, ta ze łzami oznajmia, iż matka stanowczo się ślubowi sprzeciwia.

Powodem zerwania jest matka młodzieńca, która zajmuje się kupnem kości.

— Za nic w świecie nie wydam mojej córki za syna-kościarki, wolałabym żebraczkę, aniżeli kościarkę — oznajmiła arystokratyczna maglarka.

Zacięta kobieta uparła się przy swojem, poświęcając szczęście córki dla śmiesznego przesądu.

= Manja głodowa.

Lekarz tutejszy, dr. M., został powołany do 18-letniej panny W., cierpiącej na manję głodową.

Chora już od dwóch miesięcy wzbrania się przyjmować pokarmy, tak, iż siłą jedynie przemódz się daje.

Panna W. już kilkakrotnie pościła po 5 i 6 dni.

Zdaniem lekarza, oryginalna ta choroba jest uleczalną.

= Udaremniony zamach.

Nocy wczorajszej, w jednym z domów za rogatka-

Anglją, wtedy to było prawdziwe królestwo kobiet. Pan może nie wiesz, że na jednych turniejach w Londynie każda z dam prowadziła na srebrnym łańcuchu swego rycerza, który miał walczyć dla sławy jej imienia. Rycerz szedł pieszo, a jego dama, błyszcząca cała od złota i srebra, jechała na pięknym koniu. Takich zaś rycerzy, którzy dobrowolnie szli pod jarzmo, było bardzo wielu.

— To też przypuszczać można, że się znajdzie rycerz, który przyjmie łańcuch z rąk pani dobrowolnie.

— Jeden! To nie dosyć. Jabym dziesięciu, stu, chciała na łańcuchu prowadzić.

„Cóż na to mówi moja słodka Psyche? I jak to pogodzić taką butę niesłychaną w słowach z dobrodusznością niewidzianą w uczynkach?

„Dziwne są te amerykanki, o ile je dotąd poznać mogłem. Zdaje się, że są łatwe do poznania, bo nazajutrz po rozgoszczeniu się na „Circassianie" rozmawiałem już z kilku młodemi miss, jak z kolegami.

„Mnóstwo ciekawych typów spotkałem, a więc: kapitana Snuffson, który jest naszą bezpośrednią władzą, wszyscy drżą przed nim. Mina wilka morskiego: ryże włosy, ryże faworyty, wysoki, barczysty, wyprostowany, mało szafujący słowami, z wiecznym marsem na czole póty, póki się nie ukaże miss Stella Wight, siostra Daisy, jego narzeczona.

„Wtedy niezwykła metamorfoza następuje w postaci kapitana: mars znika mu z czoła, dwa rzędy ślicznych białych zębów ukazują się w serdecznym, szczerym uśmiechu.

„Ta interesująca para tem więcej mnie bawi, że on, mimo swego zakochania, wcale nie jest zazdrosny, a ona, mimo swej wielkiej miłości do niego, otacza mnie swoją opieką i protekcją, ale to tak po przyjacielsku, tak bez najmniejszej *arrière pensée*, tak naturalnie, że, choć się dziwię, nie może mnie to wbijać w zarozumiałość ani na chwilę.

„Oprócz kapitana i jego narzeczonej, mam szczęście podróżować z właścicielem statku, arcymiljonerem, sir Isaakiem Burston, i z jego córką, lady Dolly. Sir Isaak został „*Sir*'em", czyli baronetem, niezbyt dawno. Królowa Wiktorja zaszczyciła go tym tytułem z powodu zasług, jakie położył na polu przemysłu. Zasługi niemniejsze położył z pewnością na polu zbogacenia się; „Circassian", to jeden z dwunastu ogromnych parowców „*Allan line C-ny*", a sir Isaac jest głównym akcjonarjuszem i dyrektorem olbrzymiego przedsiębiorstwa. Irlandczyk, o niebieskich, bardzo jasnych oczach, niezbyt wysoki, krępy, gruby, niezmiernie wesoły, gadatliwy, wcale nie wygląda na *business-man*'a, a jednak makler z niego pierwszorzędny. Ma on dwie pasje: swoje miljony, których po wielkopańsku używa, i swoją córkę jedynaczkę, która także ma prawo używać tytułu: lady Dolly.

„Opisać lady Dolly jest to niezmiernie trudne zadanie. Tak zmiennego, kapryśnego stworzenia nie spotkałem jeszcze. Co w tej cudownie modelowanej głowie się mieści, tego pewnie ani ona, ani nikt inny nie zbada.

„Ciemno-szafirowe oczy jej stają się czasem jasnoniebieskiemi, podobnemi do oczu jej ojca i to zwykle, gdy się gniewa. Niezmierna obfitość lekko karbowanych jasno-blond włosów, zaczesanych *à la vièrge*, piętrzy się nad niskiem, ale klasycznej czystości czołem. Płci podobnej u nas w Europie się nie widuje. Nawet moja Psyche nie wytrzymałaby porównania—*et c'est tout dire*. Nie gniewasz się o to, pani moja, co? Ja ci podaję opisy z punktu widzenia artystyczno-estetyczno-platonicznego i ty wiesz o tem. To przecież nie ujmuje nic memu przekonaniu, że więcej uroczego stworzenia od ciebie niema pod słońcem. W tobie jest więcej ducha doskonalego. Za to ciało doskonalszem być nie może, jak to, którem matka natura obdarzyła miljonową lady Dolly. Może to *shocking* taka wzmianka w liście do narzeczonej?... Ale przecież byłem rzeźbiarzem, zanim zostałem narzeczonym, więc z tego względu proszę mi wybaczyć.

„Lady Dolly jest uosobieniem kaprysu. To słodka, rozmarzona, tkliwa, zdaje się całe serce nieść na dłoni; to zimna, dumna, nieprzystępna, zdaje się nie znać dziś tego, kogo wczoraj psuła zbytkiem dobroci.

„Dziwne te amerykanki! W niektórych chwilach masz dla nich na myśli określenie: „zbytek dobroci", bo nie tylko są miłe, uprzejme, ale grzeszą *par trop de zèle*. Wy, polki, nie przyzwyczaiłyście nas do tego. Ledwie sformułujesz zdanie: „zbytek dobroci", już usłyszysz coś takiego, co cię zmusza do zmienienia wyroku. I znów powiadasz sobie: „zbytek okrucieństwa albo pychy". Pomiatają człowiekiem, jak zużytą rękawiczką, traktują go jak przedmiot, a nie jak mężczyznę. Dziwne kobiety!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mi mokotowskiemi, dały się słyszeć dwa wystrzały z broni palnej.

Rodziny letników, zajmujących dom, zaalarmowane zostały hukiem wystrzałów.

Okazało się, że p. Ł. dwukrotnie strzelał do siebie z dubeltówki, lecz na szczęście, bezskutecznie.

Był to zamach samobójczy człowieka, dotkniętego obłędem, a raczej manją prześladowczą.

Zamach został udaremniony, dzięki przezorności krewnego, a właściciela dubeltówki.

Pan Ł., we wtorek po południu, wyjeżdżając z Warszawy do rodziny przebywającej jeszcze *extra muros* zaszedł do p. Z., swego ciotecznego brata, prosząc o pożyczenie dubeltówki, chce bowiem nazajutrz rano zapolować na wrony.

Pan Z. widząc u krewnego już od kilku dni jakieś nienaturalne rozdrażnienie, tknięty przeczuciem, wykręcił naboje, o czem Ł. nie wiedział.

Nad chorym manjakiem, przywiezionym na kurację do Warszawy musiano rozciągnąć baczny nadzór, gdyż Ł. stanowczo oświadcza, iż życie sobie odbierze.

= Kradzieże.

Z mieszkania Antoniny Hejmanowej przy ul. Freta nr. 4-ty skradziono parę kolczyków z brylantami wartości 120 rs.— Zamieszkałemu przy ul. Senatorskiej nr. 40-ty Józefowi Musiałowi skradziono 140 rs. — Ze śpichrza Abrama Rozenpika przy ul. Targowej nr. 174-ty na Pradze skradziono kilkadziesiąt worków mąki.—W bazarze przy ul. Gnojnej nr. 11-ty Annie Chilińskiej skradziono portmonetkę ze 150 rs. — Zamieszkałej przy ul. Niskiej nr. 43-ci Gitli Grinbergowej skradziono garderobę wartości 180. — W łazience kąpielowej Suchińskiego na Solcu p. Antonowowi skradziono z szafki zegarek złoty. — W sklepie M. Zylbersztejnowej przy ul. Kruczej nr. 21-szy Feliks Neuman skradł 150 rs. N. został ujęty.— Zamieszkałemu przy ul. Pańskiej nr. 60-ty Feliksowi Denkerowskiemu skradziono różną biżuterję wartości 100 rs.

= Bez właściciela.

W biurze wydziału śledczego znajdują się następujące przedmioty, odebrane od osób podejrzanych: kilka papierośnic srebrnych, 6 krzyżyków złotych, 4 pożyczki premjowe nra: 3262, 3101, 3102, 319 , noże, widelce platerowane, marki stemplowe, parasole, garderoba męzka, lornetka itp.

Przedmioty powyższe można odebrać z wydziału w godzinach biurowych.

= Fałszywe brylanty.

Oszusta, który zastawiał fałszywe brylanty w lombardzie Żółtka, ujęto wczoraj.

Jest nim niejaki Bursztyn, zamieszkały przy ul. Pawiej nr. 87-my.

Działał on do wspólki z żoną.

= Przytrzymany.

Ajent policji śledczej na ul. Gnojnej zatrzymał znanego złodzieja, Szlamę Rudowskiego, który skradł z przejeżdżającej dorożki tłomok z rzeczami.

= Nieostrożna jazda.

Powożący furgonem piekarskim Ignacy Rajewski, zamieszkały przy ul. Chłodnej nr. 48-my, na rogu ulic Browarnej Gęstej najechał na przechodzącą wyrobnicę, Ludwikę Bieńkowską, liczącą 66 lat, a zamieszkałą przy ulicy Browarnej nr. 16-ty.

Bieńkowska, dostawszy się pod koła, uległa złamaniu nogi. Ranną, po udzieleniu pomocy, odwieziono do szpitala św. Rocha.

Nieostrożnego woźnicę aresztowano.

= Nieoględna.

Nieoględny pośpiech przy wyskakiwaniu z wagonu tramwajowego w pełnym biegu znów spowodował smutny wypadek.

Było to na Nalewkach.

Córka kupca, Róża Lielieusztok, 18-letnia dziewczyna, przed przystankiem wyskoczyła, zaczepiwszy suknią o stopień.

Nieoględne dziewczę zwichnęło nogę i poniosło niebezpieczny szwank w prawym boku.

= Podczas drzemki.

W dniu wczorajszym stangret ekwipażu prywatnego, Szczepan Jasiuk, stojąc na Złotej, zdrzemnął się.

Sen widać był niespokojny, gdyż Jasiuk, straciwszy równowagę, spadł z kozła i złamał rękę, oraz zranił się w prawą skroń.

= Utonięcie.

W dniu wczorajszym Antoni Bredel, 18-letni syn kolonisty, wybrał się łódką z Siekierek do Warszawy.

Niewprawny w wiosłowanie chłopiec, natrafiwszy na bystry prąd wody, nie umiał sobie dać rady i łódź się przewróciła.

Bredel, wpadłszy do wody, usiłował płynąć, co spostrzegli przewoźnicy i pośpieszyli z pomocą.

Z powodu jednak znacznej odległości, ratunek okazał się spóźniony.

Chłopiec poszedł na dno i nawet zwłok Bredla nie odszukano.

+ Wspomnienie.

Niedawno zmarł ś. p. ks. Antoni Lipiński, proboszcz parafji Wzdół, w dekanacie opatowskim, kanonik honorowy katedry sandomierskiej.

Ś. p. ks. Lipiński, kapłan powszechnie szanowany i ceniony, ur. się w r. 1823-im, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1847-ym.

Zmarły był niegdyś dziekanem dekanatu bodzentyńskiego.

+ Teatr amatorski.

Z Bzina piszą do nas pod dniem 1-go b. m.:

„W dniu 31-go sierpnia, w teatrze suchedniowskim, odbyło się przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, złożone z dwóch sztuczek: „O Józię" (fraszka sceniczna M. Bałuckiego) i „Takie wszystkie" (komedja w 1-ym akcie Karola Narcey) z udziałem kieleckiego chóru amatorów, pod dyrekcją p. Jana Kalkhofa.

„Lutnia" kielecka, składająca się z 42-ch mężczyzn, na żądanie publiczności, odśpiewała kilka numerów nad program.

+ Echa prowincjonalne.

W Radomiu otwartą została czwarta z rzędu księgarnia.

Zarząd kolei fabryczno-łódzkiej zamierza podobno na stacjach w Łodzi i Koluszkach pobudować mieszkania dla wszystkich urzędników i oficjalistów swoich.

W Piotrkowie, w niedzielę d. 24-go z. m., odbył się akt zakończenia roku szkolnego w miejscowej szkole niedzielno-handlowej.

Pierwszy oddział tej szkoły ukończyli uczniowie: Kazimierz Jagodziński, Wiktor Pokrzywnicki, Władysław Wojciechowski, Kazimierz Chądzyński i Stanisław Podlasiak.

Donoszą z Pabjanic do *Tygodnia*, iż cmentarz miejscowy jest tak mały, że aby pogrzebać zwłoki zmarłego, grabarze rozkopują grób dawny, wydobywają kości w nim złożone i następnie spuszczają w grób świeżą trumnę, a obok niej składają szczątki zebrane.

Oddawna już poruszono w Pabjanicach potrzebę rozszerzenia cmentarza, sprawa ta jednak wlecze się żółwim krokiem.

W Ogrodzieńcu, w pow. olkuskim, spółka kapitalistów zakłada fabrykę prochu i dynamitu.

Za 90 mórg piasków pod zabudowania fabryczne spółka zapłaciła włościanom 9,500 rs.

+ Echa konińskie.

Korespondent nasz donosi nam z Konina pod dniem 31-ym z. m.:

„Niezwykłe upały, jakie trwały u nas przez cały niemal sierpień (na słońcu termometr wskazywał 33° R.), spowodowały powtórne kwitnienie wielu roślin.

Między innemi poziomki dojrzały nawet i jest ich tak dużo, iż dwa razy dziennie przynoszą je do miasta koszami całemi.

Cena ich przytem na obecną porę wcale przystępna, bo po 15 kop. za kwartę.

Sprzęt zbóż wypadł u nas znakomicie, a obecnie ziemianie zabierają się do siewu.

Ze wszystkich stron jednakże żalą się, iż żyto bardzo źle sypie, a kartofle również dobrego plonu nie rokują; jest więc niepłonna nadzieja, iż ceny żyta, które obecnie dochodzą u nas zaledwie do trzech rubli za korzec, znakomicie się podniosą.

Panuje tu u nas między dziećmi odra i zapalenie płuc; przebieg jednakże choroby dosyć łagodny i śmiertelność niewielka."

+ Skóry rybie.

Z Archangielska nadesłano do Towarzystwa przemysłu i handlu próbki skór rybich.

Oddano je do oceny jednemu z garbarzy tutejszych.

+ Osobliwa procedura.

Z osobliwą zaiste procedurą, praktykowaną od dawna w Białymstoku, zapoznaje nas przebywający tamże czasowo pan A. O.

Oto poświadczenia awizacyj pocztowych do odbioru przesyłek dopełnia tam nie policja, jak wszędzie, ale rejent.

Rejentalne poświadczenie tożsamości osoby, z towarzyszącemi temu, a obowiązującemi dla notarjuszów ceremonjami i pisaniną, pociąga za sobą stratę conajmniej półtorej godziny czasu i 50 kop. opłaty za każdym razem.

Ponieważ często bardzo wartość przesyłki pocztowej nie przenosi wartości poświadczenia awizacji i czasu na to straconego, przeto świadomi zawartości pakietu niejednokrotnie zrzekają się jego odbioru.

Że tak dla odbiorców, jak i dla wysyłających przesyłki, taki sposób załatwiania formalności przy odbiorze nie jest dogodny, nadmieniać chyba zbytecznie.

+ Od pioruna.

W czasie burzy, srożącej się w okolicach Sokołowa w dniu 20-ym z. m., piorun uderzył w zabudowania gospodarcze na folwarku Wólka-Okrąglak, skutkiem czego powstały pożar strawił całą krestencję, narzędzia rolnicze itp. rzeczy, których wartość dzierżawca folwarku, p. Paweł Truszkowski, oblicza na rs. 3,000.

W płomieniach zginęły również 3 piękne bardzo konie.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 10-go września, o godz. 6-ej wieczorem, w kancelarji przy ulicy Ogrodowej pod № 23-im, odbędzie się posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej.

— D. 12-go b. m., w magistracie m. Preny, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa szlanowskiego, gubernji suwalskiej, od rs. 29,523.

— D. 12-go b. m. kończą się tegoroczne ferje letnie w tutejszym sądzie handlowym, w sądzie zaś okręgowym i w izbie sądowej d. 27-go b. m.

NEKROLOGJA.

† W dniu 5-ym września, tj. w piątek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Marji z Wilczyńskich**

Dąbrowskiej,

odbędzie się w kościele na Powązkach, o godzinie **9-ej i pół** zrana żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, a następie poświęcenie grobu, na które to pozostały mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3033

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 3-go września. (*T. Aj. Półn.*)— Profesor Mendelejew postanowił zawiesić wykłady swoje w uniwersytecie i odtąd czytać będzie lekcje w instytutach dróg i mostów, oraz górniczym. Miejsce prof. Mendelejewa w uniwersytecie zajmie prof. Konowałow. Lekcje w uniwersytecie i tutejszym rozpoczną się w dniu 15-ym września.

Petersburg 3-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Powstał projekt, aby szkoły przy fabrykach i zakładach przemysłowych otwierane były na koszt kilku sąsiednich fabryk, tudzież, aby przy wszystkich fabrykach, odległych o 8 wiorst od miejsca, gdzie istnieje szpital, urządzone były lazarety i apteki.

Kazań 3-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj wieczorem na parowcu „Władimir Monomach" przybył tutaj p. minister finansów w towarzystwie dyrektora Witte. Na przystani powitali p. ministra: naczelnik gubernji i głowa miasta wraz z przedstawicielami różnych władz. Dziś od 7-ej rano p. minister zwiedzał wystawę naukową przemysłową.

Kazań 3-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Po obejrzeniu wystawy i jej oddziałów, co trwało więcej niż 5 godzin, p. minister finansów przyjął śniadanie urządzone dlań w klubie szlacheckim przez reprezentantów miasta i giełdy. Podczas śniadania była mowa o kwestji żywo interesującej Kazań, a mianowicie o kolei żelaznej. P. minister finansów powiedział, że Kazań w niedalekiej przyszłości połączony zostanie linją szyn z ogólną siecią kolei żelaznych. Po śniadaniu p. minister odwiedził fabrykę Krestownikowowych i o godz. 5-ej m. 45 wieczorem odjechał z Kazania na parowcu „Cesarzewicz Mikołaj".

Wiedeń 3-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Paryzki *Temps* zamieścił półurzędowe oświadczenie, że pogłoski, jakoby Anglja miała proponować w Berlinie i Petersburgu utworzenie pewnego związku bałkańskiego, są zupełnie bezpodstawne. Tutejsze sfery urzędowe oświadczają, że to francuzkie *dementi* zupełnie było zbytecznem, gdyż Anglja żadnego podobnego kroku nie uczyniłaby bez poprzedniego porozumienia się z trzema sprzymierzonemi państwami, te zaś nie widzą obecnie potrzeby żadnej akcji w sprawach wschodnich.

Wiedeń 3-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wpływowe sfery finansowe nalegają na rządy austrjacki i węgierski, żeby, korzystając ze spadku ceny złota, przyśpieszyły regulację waluty.

Budapeszt 3-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Przedstawić się mający sejmowi węgierskiemu budżet na r. 1891-go wykaże równowagę. Rząd ulokował w bankach 15 milj. celem doraźnego zapobieżenia brakowi gotówki.

Lwów 3-go września. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Wielu posłów, rozmaitych frakcyj, zajmuje się propagandą dla wniosku reformy statutu i regulaminu wydziału krajowego w tym kierunku, ażeby marszałek otrzymał większą władzę i wpływ na tok spraw, podczas gdy obecnie ma ręce związane. Bez takiej reformy przesilenie marszałkowskie musi się co trzy lata ponawiać.

Berlin 3-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Reichsanzeiger* zaprzecza doniesieniom dzienników hamburskich, jakoby ostatnia podróż cesarza Wilhelma nie ziściła wiążących się z nią nadziei.

Berlin 3-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Minister komunikacji, Maybach, miał podać się do dymisji. *Nationalzeitung* zaprzecza wszakże krążącym w tej mierze pogłoskom.

Berlin 3-go września. (*Tel. pryw. K. War.*)— *Reichsanzeiger* upoważniony został do wyjaśnienia, iż faktyczne przypuszczenia, zawarte w artykułach *Hamburger Correspodenz*, co do niezadowolenia cesarza Wilhelma z powodu podróży do Rosji i t. d., są pozbawione wszelkiej podstawy. (*Aj. półn.*)

Berlin 3-go września. (*Tel. Ajencji półn.*) — Mówiąc o podwyszeniu taryf celnych w Rosji, *Staatsbürger Ztng* robi uwagę, że krok ten jest dowodem szczerej polityki pokojowej, ponieważ opiera się na przypuszczeniu, że stosunki ekonomiczne obydwóch mocarstw będą i na przyszłość rozwijać się pomyślnie.

Kissingen 3-go września. (*T. pr. K. W.*) — Ks. Bismark odjechał ztąd dziś przed południem.

Paryż 3-go września. (*Tel. Aj. półn.*) —Przybył tutaj Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz.

Rzym 3go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Crispi wyjeżdża na dwa tygodnie do Neapolu. Rozwiązanie stowarzyszeń irredentystycznych, nastąpiło przeważnie z powodów wewnętrznych, pod naciskiem dworu z powodu radykalnej i antimonarchicznej propagandy i byłoby nastąpiło nawet, gdyby wzgląd na Austrję nie wchodził w rachubę. Crispi podniesie te okoliczności w parlamencie.

Londyn 3-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Międzynarodowy kongres stowarzyszeń „Trades Union", obradujący w Liverpoolu, odrzucił 263 głosami przeciw 55 wniosek wcielenia do programu kwestji nadania ziemi charakteru własności narodowej (nie zaś indywidualnej; *przyp. red.*)

Konstantynopol 3-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Z powodu rocznicy wstąpienia na tron, sułtan ułaskawił osiemnastu kreteńczyków, którzy wyłączeni byli z pod amnestji. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 3-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Porta udzieliła pozwolenie na otwarcie pierwszej russkiej szkoły w stolicy, pod opieką ambasady russkiej.

Wylewy.

Wiedeń 3-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Skutkiem podniesienia się wody w Dunaju, piwnice wielu domów przedmiejskich zalane już wodą. Mieszkańcom kazano opuścić mieszkania.

Budapeszt 3-go września. (*T. pr. Kur. W.*)— Z Preszburga donoszą, że Dunaj podniósł się o 4½ metra.

Praga czeska 3-go września. (*T. p. K. W.*)— Przedmieścia Pragi zalane. Łazienki i mosty pozrywane. Pilzno stoi pod wodą. Dziewiętnastu pjonierów utonęło. W Budziszynie pływają po ulicach łodziami.

Berlin 3-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Ren i Elba grożą wylewem. Poziom wód podniósł się w sposób zastraszający. W południowych Niemczech zdarzyło się już sporo nieszczęśliwych wypadków skutkiem powodzi.

Monachjum 3-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)—Część miasta stoi pod wodą. Na jeziorze bodeńskiem żegluga wstrzymana.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go września. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Po jednodniowej przerwie giełda berlińska podążyła w dalszym ciągu, w kierunku zwyżkowym. Największem zainteresowaniem cieszyły się dziś również ruble i russkie papiery, które były kupowane w znacznych sumach i osiągnęły bardzo poważne korzyści. Dla rubli tendencja giełdy jest niezmiernie mocna. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 252, a w chwili urzędowego notowania giełdy 252.25 osiągnęły, następnie zaś 252.75. W porównaniu z onegajszemi kursami, podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych o 2 m. 80 fen., a w dostawowych o 3 m. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 2 marki 80 fen., krótki Petersburg o 2 m. 75 fen., długoterminowy zaś o 2 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej również, weksle krótkoterminowe o 40 fen. (183.60), długoterminowe zaś o 20 fen. (182.50). Z papierów listy zastawne ziemskie, listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie zyskały 70 kop. w złocie. Lepsze kursa otrzymywano za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, premjówki russkie z roku 1866-go i 6% russkie renty złote, podczas gdy 4½% listy zastawne russkie notowane były niżej. Akcje kredytowe austrjackie nie uległy zmianie. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie onegdajszym. Żyto miało dziś dość chętny pokup i podrożało o 1 m. 50 fen. w obu terminach.

Berlin 3 go września (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	252 70	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	252 30	Akcje kredytowe	176.—
Wek. na Petersb. krót.	251.75	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	249.75	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	252 75	Żyto w tow. gotow	170.75
Wschodnia poż. II-em	79.20	Żyto na wiosnę	162.—
Listy zast. serji I-ej	73.60		

Kursa z 1-go września 249.90, 249.50 249.—. 247.25, 249.50, 78.50, 72.90, 176.—, 169 25, 160.50.

Petersburg 1-go września. — Weksle na Londyn 80.60, pożyczka premjowa I-ej emisji 229.—. Pożyczka premjowa ej emisji 218.—. Półimperjały 6.51.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 3-go września. Usposobienie targu było w ogóle wyczekujące, ceny pozostały więc przeważnie na wczorajszym poziomie. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy, wyborowe gatunki sprzedawano po 5.80 i 5.85, białą płacono po 5.50, za pstrą 5.35, ordynaryjnej nie było. Żyta dostarczono 500 korcy; wyborowe ziarno nabywano po 4 rs., średnie po 3.60 i 3.70. Usposobienie dla owsa bardzo mocne, ceny zwyżkowe, dowieziono 200 korcy, płacone za średni 2.45 do 2.50, za wyborowy 2.75. Jęczmienia małą partyjkę 50 korcy w średnim gatunku sprzedano po 3.50. Niewielka partja grochu osiągnęła rs. 4 kop. 5.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 3-im września. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było ożywione, dowozy wynosiły ogółem 8 wagonów zboża, z których 5 wagonów było żyta i 3 owsa. Usposobienie dla żyta mocne. Płacono za wyborowe 68 do 70 kop., za średnie 66 do 68 kop., za ordynaryjne 59 — 65 kop. Owies również mocno, cały transport dowieziony w dniu dzisiejszym i wynoszący 3 wagony sprzedano płacąc wyborowy po 72—75 kop., za średni 67 do 70 kop., za ordynaryjny 60 do 67 kop. Usposobienie dla pszenicy spokojne. Wyborowa po 95—97 kop., średnia po 86 do 92 kop., ordynaryjna 82—84 kop. Kasza jaglana słabo, obroty żadne miejsca nie miały, w żądaniu po 85 do 105 kop. stosownie do gatunku.

Toruń 30-go sierpnia. — Pszenica słabo, 126 funt. pstra 172 m., 173 mar., 128 f., jasna 174 mar. do 175 m., 130 funt. jasna 177 do 178 m. Żyto bez zmiany, 122 f. 142 do 143 m., 124/5 f. 146 m. Jęczmień browarny jasny 134 do 145 mar., średni 122 do 135 mar. Groch bez ruchu. Owies 124 do 132 m. Wszystko za 1,000 kilo. franco kolej włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe 5.15 do 5.25 mar. Makuchy lniane 5.80 do 5.90 m. Towar wyborowy płacony był wyżej. Otręby pszenne jasne średnie 3.75 mar. do 3.80 mar., grube 3.90 do 3.95 mar. Otręby żytnie 4.20 do 4.25 mar. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

Cukier. *Petersburg* 30 sierpnia.—Obroty na tutejszym rynku cukrowym są bardzo ograniczone, kupcy zaspakajają tylko najkonieczniejsze potrzeby, wstrzymując się z dalszemi zakupami, oczekują bowiem cen niższych. Mączkę cukrową krystaliczną ofiarowano po rs. 4.90 do 4.95 i po tej cenie nabyto kilka partyj. Mączkę z dostawą na wrzesień i grudzień można było kupić po rs. 4.80, lecz po tej cenie nie było odbiorców. Za mączkę mieloną płacono w cząstkowej sprzedaży po rs. 5.40, dziś zaś ofiarowano po rs. 5.35. Rafinada w spokojnym obrocie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. Godlewskiemu, stałemu prenumeratorowi od lat 20-tu.*—Z listu sz. pana widzimy, iż zaszły nieporozumienia. Sz. pan kupił pożyczkę premjową II em., t. j. z r. 1866-go, a kurs 211.50 w naszym telegramie z Petersburga odnosi się do ostatnio wypuszczonych „listów premjowych szlacheckich" w świadectwach tymczasowych. Nadto pomiędzy notowaniami premjówek na giełdzie petersburskiej i warszawskiej zachodzą bardzo często różnice na niekorzyść tej ostatniej. Kursa premjówek na giełdzie naszej zaznacza sprawozdawca giełdowy naszego pisma ile tylko razy dokonano tranzakcyj tym papierem.

— *Panu Ed. B. z Ukrainy.* — Z podręczników, o które sz. pan zapytuje, możemy zalecić: E. Bączalski i G. Grzybowski: „Arytmetyka dla użytku niższych klas gimnazjalnych, podług dra Fr. Mocnika", Lwów, 1882, cena rs. 1 kop. 10; dr. Fr. Mocnik: „Geometrja poglądowa", przekład Grzegorza Maryniaka, Lwów, 1886, część I-sza kop. 75, część II-ga również kop. 75; dr. A. Freund: „Zarys chemji do użytku szkół gimnazjalnych", Lwów, 1883, kop. 70; A. M. Łomnicki: „Mineralogja i geologja dla szkół średnich", Lwów, 1883, rs. 1 kop. 35; dr. Józef Rostafiński: „Botanika szkolna dla klas niższych", Kraków, 1886, rs. 1 kop. 20; kurs wyższy, łącznie z tablicami barw, rs. 1 kop. 80; J. Soterski: „Nauka fizyki", podręcznik dla szkół realnych, Lwów, 1884, rs. 1 kop. 35.—Akta po byłej heroldji Królestwa Polskiego znajdują się w archiwum akt dawnych. ul. Jezuicka, dom rządowy. Objaśnić może sz. pana kancelarja rządu gubernjalnego, która obecnie załatwia wszelkie czynności, tyczące się szlachectwa.

— *Pani S. Kozł.* — Czyż pismo może być tak jednostronnie prowadzone, aby w rzeczach literackich trzymało się ściśle utartych dróg szablonu?...

— *Panu Tytusowi Ślepowronowi.*— Pięknie dziękujemy za... komplementy, od których dalszego ciągu zechciej nas sz. pan uwolnić.

— *Panu NN., prenumeratorowi.* — Zażaleń anonymowych osobistych uwzględniać nie możemy.

— *Prenumeratorowi z ulicy Przejazd.* — Z Warszawy przez Żmerynkę do Wołoczysk bilet I-ej klasy kosztuje rs. 26 kop. 80, II—19.80, III—10.30. Kosztów podróży z Wołoczysk do Łozowa wskazać sz. panu nie możemy.

— *Volentes.*— Wykład w klasie deklamacji odbywa się we wtorki, czwartki i soboty od godz. 2—4-ej po południu. Kurs rs. 40. Zapisywać się można codziennie w kancelarji Towarzystwa muzycznego w godzinach biurowych.

— *S. Ciekawej.*—Niema. Dosłowny przekład brzmi.

Nie nazywaj mnie twojem życiem,
Nie nazywaj mnie twojem sercem,
Życie mija, serce zapomina,
Dusza tylko sama nigdy nie umiera
I cierpi przez całą wieczność.

— *R. N. w Ł.*— Scena p. t. „Nowy teatr" napisana dobrym wierszem, ale nie ma w sobie żywiołu komicznego i nie zajmie ani widza, ani czytelnika.

— *Luteraninowi.* — W Cesarstwie prawo takie istnieje, u nas małżeństwa tego rodzaju są bezwarunkowo wzbronione

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Czekam...—W przeciwnym razie proszę o wiadomość... Każda chwila wiekiem...—T. P. 3055

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy.	10	45 rano	9	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 p. p.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski I i II kl.	9	20 wiecz.	6	10 rano.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)				
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Spacerowy do Skierniewic w niedziele i święta . .	9	30 rano	11	05 wiecz.
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy.	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	52 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	15 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	28 wiecz.	7	08 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	28 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	8	— p. p.	2	— p. p.
Osobowy do Iwangrodu	7	20 rano	10	30 wiecz.
Towarowo-osobowy do Kowla . . .	9	05 wiecz.	10	20 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska . .	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska . .	—	— —	10	15 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 23 Августа (4 Ноября) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)